

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Marzec 2014

Nr 170 (223)

Cena: 2 zł



**Bośnia przeciw
nacjonalizmowi s. 5**

**Nie dla gier
wojennych
o Ukrainę**

**Ani
Zachód
ani
Rosja**



**Ruch Sprawiedliwości Społecznej:
o głos niezamóżnej większości s.3**

Śmiertelne żniwo czyścicieli kamienic

1 marca mija trzecia rocznica **bes-
talskiego morderstwa Jolanty Brze-
skiej, założycielki i działaczki War-
szawskiego Stowarzyszenia Lokato-
rów - organizacji pozarządowej bro-
niącej praw lokatorów. Jej spalone
zwłoki znaleziono w Lesie Kabackim.
Od 2006 r. była zaangażowana w
walkę z Markiem Mossakowskim -
znanym „czyścicielem kamienic”.**

Proceder ten polega na skupowywaniu
roszczeń reprivatyzacyjnych od daw-
nych właścicieli nieruchomości i ich
spadkobierców, przejmowaniu ich, a na-
stępnie sprzedawaniu bądź wynajmo-
waniu tych nieruchomości z ogromnym
zyskiem.

Wtargnięcie

W ten sposób Mossakowski stał się
właścicielem kilkudziesięciu warszaw-
skich kamienic. W tym również kamie-
nicy przy ul. Nabelaka 9, w której
mieszkała Jola wraz z rodziną:

„Po 60 latach mieszkania w tym
samym domu, w sobotnie popołudnie
2006 r., podczas rodzinnego obiadu,
państwo Brzescy mieli wizytę.

Do mieszkania wtargnął tłum obcych
ludzi. Radośnie oświadczyli, że właśnie
odzyskali nieruchomość. Brzescy koń-
czyli jeść zupę. Gościnną zazwyczaj Jola
nie podzieliła się z nimi miską stawy. Nie
zapropomowała nawet herbaty. Jakby
przeczuwała kłopoty.

Oszolomiona patrzyła, jak obcy
myszczą po jej kątach i bawią się we
wspominki z dzieciństwa. Nikt z nich nie
zbliżał się jeszcze do emerytury, więc nie
mogli mieć wspomnień z tego mieszka-
nia. Tylko jeden, bruchaty, niczego nie
wspominał. Rozparty w fotelu w salonie
wgapił się łakomie w talerze z zupą.

Potem spotykali się w sądzie. Gdzieś
znikł tłum spadkobierców, a jako jedyny
właściciel mieszkania Brzeskich ostał się
ten bruchaty z wiecznie głodnym spoj-
rzeniem. Jak wynikało z akt sprawy,
Marek Mossakowski. Wytoczył im pro-
ces o eksmisję oraz o bezumowne zaj-
mowanie lokalu i udowodnił, że przez 60
lat Jola okupowała jego mieszkanie bez-
prawnie.

Dalibóg, w wieku czterech lat, kiedy
wprowadzała się do tego domu z rodzi-
cami i dziadkami, nie miała mocy decy-
zyjnej w sprawie miejsca zamieszkania.
A Mossakowski nie mógł być właścicie-
lem, bo nie było go jeszcze na świecie.”

Szykanowanie

Wedle schematu podobnego jak w ty-
siących innych przypadków „czyścicieli”
Mossakowski zaczął szykanować i za-
straszać lokatorów. Obejmowało to m.
in. nakładanie „karnych opłat” w wyso-
kości 2 tys. zł. miesięcznie za „bez-
prawne (bo bez umowy najmu z
Mossakowskim)” zajmowanie lokali,
niewywożenie śmieci przez wiele ty-

godni, pozbawianie dostępu do współ-
nych pomieszczeń na strychu, usu-
wanie z nich mienia lokatorów. W wy-
niku tych bezprawnych działań kamie-
nicznicz pozbywa się w końcu wszyst-
kich „zbędnych” lokatorów. Wszystkich
oprócz małżeństwa Brzeskich nieustę-
pliwie walczących o swoje prawa.

Bandyckie chwyt

Wtedy Mossakowski postanowił użyć
jawnie bandyckich chwytów:

„22 stycznia br. [2007] po godz.
20:00 Mossakowski, Massalski oraz
kilku towarzyszących im mężczyzn za-
czyna najpierw dobijać się do mieszka-
nia Brzeskich, a po odmowie wpusz-
czenia do lokalu szlifem kątowym (tzw.
diaksem) zaczyna ciąć zawiasy oraz
metalowe wpusty zabezpieczające
drzwi wejściowe przed wylamaniem.
Przerażeni lokatorzy wzywają policję
oraz straż miejską. Przybyli funkcyj-
niarze są skonsternowani i zaskoczeni.

Mossakowski przedstawia zaświał-
czenie o tymczasowym zameldowaniu
w lokalu. Tłumaczy iż chciałby wejść do

jak wielokrotne dobijanie się do lokalu,
po godz. 22:00, w czasie trwania ciszy
nocnej. Mossakowski próbuje siłą wejść
do lokalu podczas gdy lokatorzy foto-
grafują uszkodzenia drzwi, zostaje jed-
nak zablokowany.”

Mąż Joli Kazimierz Brzeski bardzo
ciężko przeżywał to najście. Po dwóch
miesiącach zmarł. Jola nadal jednak to-
czyła swą walkę, którą w tych warun-
kach można określić tylko jako hero-
iczną. 1 marca 2011 r. została uprowa-
dzona, a 8 marca znaleziona martwa.

Policja od początku nie przejawiała
woli wyjaśnienia tej sprawy. Najpierw
przyjęła absurdalną tezę o samobój-
stwie. Później, gdy wreszcie została
zmuszona przyznać, że doszło do mor-
derstwa, nie mogła w żaden sposób
znaleźć „punktu zaczepienia”. Ani razu
nie został przesłuchany Mossakowski,
którego metody zwalczania lokatorów
były powszechnie znane i dobrze udo-
kumentowane. Trudno przyjąć, że
mamy tu do czynienia ze zwykłą nie-
kompetencją.



swojego mieszkania. Zgodnie z pra-
wem, nie jest możliwe zameldowanie
bez zgody głównych najemców, ci tym-
czasem nic na ten temat nie wiedzą.
Przez miejsce zdarzenia przewija się
kilkę patroli policji, żaden nie jest w sta-
nie rozstrzygnąć sporu.

Jeden z policjantów (w stopniu ko-
misarza) popisuje się wyjątkową igno-
rancją, tłumacząc lokatorom, że nie
obowiązuje ich ustawa o ochronie loka-
torów. Później jednak wykazuje się zde-
cydowaniem i nakazuje Mossakow-
skiemu i pozostałym mężczyznom opu-
ścić klatkę. Ten ostatni czuje się tak
pewnie, że wielokrotnie odgraża się, że
gdy patrol policji odjedzie on wchodzi
do lokalu. Powtarza także Brzeskim, że
„trzeba było się z nim dogadać”.

Urowadzenie, morderstwo

Policjanci ignorują groźby oraz próby
bezprawnego nacisku na lokatorów
(proces wciąż przecież trwa). Tak samo

która by określała sposób zwrotu
mienia bądź odszkodowań (choć
siły prawicowe podejmowały w
tym kierunku wysiłki), nie mniej
mamy do czynienia z tzw. „dziką
reprivatyzacją”, która wykorzysta-
tuje luki prawne, oszustwa i
wielce przychylną postawę
władz państwowych i samorzą-
dowych, oraz głównych sił poli-
tycznych.

W Warszawie wykorzystuje
się w tym celu art. 7 tzw. „dekretu
Bieruta („O własności i użytko-
waniu gruntów na obszarze m.
st. Warszawy”), dający podstawę do
ubiegania się o zwrot własności i od-
szkodowanie.

Władze miejskie są do tych ros-
zczeń ustosunkowane niezwykle przy-
chylnie. Ochoczo oddają „prawowitym
właścicielom” należące do miasta bu-
dynki, w tym mieszkalne z lokatorami i
obiekty użyteczności publicznej: tereny
zielone, przedszkola, szkoły, a także za-
bytki. Zagrożone są także szpitale i inne
placówki ochrony zdrowia.

Przeciw reprivatyzacji

Nie bardzo dziwi, że media głównego
nurtu rozwodzą się nad rzekomymi cier-
pieniami „okradzionych” przez „komu-
nistyczne” państwo właścicieli, wszak w
społeczeństwie klasowym dominują-
cymi poglądami, będą poglądy klasy
rządzącej. Dziwne jest natomiast, że
podobne poglądy znajdują posłuch
także w niektórych środowiskach zwią-
zanych z lewicą. Mówi się w nich o ko-
niecności uchwalenia ustawy reprivatyzacyjnej, która jakoby miała „ucy-
wilizować” reprivatyzację.

Zwolennicy tego poglądu twierdzą,
że dałoby się dzięki temu uniknąć naj-
gorszego, czyli wyrzucania ludzi na
bruk, oddawania szkół i szpitali itd. Jest
to podejście niezwykle naiwne. Przede
wszystkim rządzącej prawicy nie zależy
na żadnym „ucywilizowaniu” - obecny
„dziki” stan w pełni odpowiada jej inte-
resom.

Kolejne rządy prowadziły i będą
prowadzić antyspołeczną politykę pry-
watyzacji i cięć bez względu na kwestię
reprivatyzacji (podobnie jak ma to
miejsce z krajach Zachodu, gdzie pro-
blem reprivatyzacji w ogóle nie wystę-
puje). Będą prowadzić, dopóki nie
powstrzyma ich społeczeństwo.

Po drugie, takie stawianie sprawy
czyni żądania właścicieli uzasadnio-
nymi. Czy to przed wojną, czy po woj-
nie, budynki wznosili pracownicy, zwykli
ludzie (jak ojciec Joli Brzeskiej, który
uczestniczył w odbudowie kamienicy, w
której potem mieszkała jego córka).

To z pracy milionów tych ludzi, po-
chodzą wszelkie dobra w społeczeń-
stwie. Także z wyzysku tej pracy
pochodzą zagarniane przez kapitalis-
tów zyski. Obchodzą nas słusne inte-
resy tych ludzi, warunki ich życia, ich
walka o własne wyzwolenie, a nie pie-
niądze pasożytów pokroju Mossakow-
skiego.

Michał Wysocki

1 Ewa Andruszkiewicz „Niewygodna lo-
katorka”; Przegląd 38/2011
[http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/arty-
kul/niewygodna-lokatorka](http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/arty-
kul/niewygodna-lokatorka)

2 Mariusz Kaczmarczyk „Warszawa -
Nabelaka 9”;
[http://www.lokatorzy.pl/sprawy/war-
szawa-nabelaka-9](http://www.lokatorzy.pl/sprawy/war-
szawa-nabelaka-9)

Ruch Sprawiedliwości Społecznej: o głos niezamożnej większości

Wszystkie osoby sympatyzujące z Pracowniczą Demokracją zachęcamy do włączania się w tworzenie Ruchu Sprawiedliwości Społecznej. Spotkania RSS odbyły się już w szeregu miast i planowane są w kolejnych. Powstają także grupy lokalne zarówno dyskutujące o kształcie nowej partii, jak i włączające się w konkretne, miejscowe kampanie - np. w obronie lokalnego żłobka.

RSS jest ideą, która wyrosła ze środowiska Kancelarii Sprawiedliwości Społecznej kierowanej przez Piotra Ikonowicza. Po sprawie uwięzienia Piotra i nagłośnienia przez to problemów, którymi zajmuje się Kancelaria - prywatyzacji i reprivatyzacji mieszkalnictwa, eksmisji na bruk i innych dramatów z tym związanych - pojawił się pomysł utworzenia na jej bazie prawdziwie lewicowej partii politycznej.

Pozytywna zmiana

W Pracowniczej Demokracji w pełni zgadzamy się, że powodzenie takiej lewicy - konsekwentnie socjalnej i antyrządowej, niezależnej od pseudolewicy Millera i Palikota - byłoby w Polsce ogromną, pozytywną zmianą na zdominowanej przez różne wersje liberalizmu i konserwatyzmu scenie politycznej. Niezamożna większość w końcu miałaby szansę uzyskać polityczny głos.

Zauważmy, że przed wyborami prawie każdy chce udawać socjalistę. Widzimy Kaczyńskiego podkreślającego na każdym kroku "socjalny" charakter własnej partii i niewspominającego ani o ultraliberalnej gospodarczo Życie Głowskiej, którą w czasach własnych rządów powołał na stanowisko szefowej ministerstwa finansów ani o obniżce podatków dla najbogatszych przygotowanej w tych samych czasach.

Ba, nawet Tusk pozuje na polityka o socjalistycznych skłonnościach. Jak wspominał przedstawiając w styczniu plany rządu na 2014 r.: "Niektórzy pewnie powiedzą, że na starość staję się socjalistą, bo będziemy mówili o inwestycjach państwowitych. Ja bez irytacji będę mógł żyć z tymi epitetami."

Oczywiście nie wierzymy ani Tuskowi ani Kaczyńskiemu. Wiemy jak rządzą i jak rządzą. Jednak sam fakt, że - inaczej niż choćby konserwatywny premier brytyjski Cameron mający nadzieję zdobyć głosy atakując imigrantów - "nasi" prawnicy politycy uderzają w socjalistyczne tony, pokazuje istnienie przestrzeni dla powstania prawdziwie socjalistycznej formacji.

Rewolucyjny bieg

Ruch Sprawiedliwości Społecznej będzie wielonurtową partią konsekwentnej lewicy - przynajmniej takim chcielibyśmy go widzieć. Oznacza to, że nie we wszystkich kwestiach będziemy się w jego ramach zgadzać. Nie każdy będzie podzielać prze-



19.02.14 Strażacy pod Sejmem podczas protestu służb mundurowych (patrz s. 9).

wanie, że prawdziwa zmiana społeczna może dokonać się tylko przez masowy bunt pracowniczy. Nie jest zaskoczeniem, że większość, włącznie z Ikonowiczem, choć chce budować i wspierać protesty i chce radykalnej zmiany społecznej, ale zasadniczo ma nadzieję na osiągnięcie tej zmiany poprzez reformy uchwalone w parlamencie.

Z naszego punktu widzenia wybory parlamentarne czy samo- rządowe - i miejsca w Sejmie czy radach lokalnych dzięki nim zdobyte - także są ważne, ale w kontekście rozszerzenia możliwości wspierania protestów odbywających się poza tymi instytucjami. Spór o "reformistyczną" lub rewolucyjną drogę do zmian może wydawać się zupełnie oderwany od codziennych bolączek milionów ludzi. Faktycznie przekłada się jednak na konkretne spory tu i teraz, np. w odniesieniu do traktowania "budżetów partycypacyjnych" rozwijających się obecnie w szeregu miejscowości - które postrzegamy głównie jako próby wciągnięcia mieszkańców/mieszkanek w "partycypację" w polityce cięć na poziomie lokalnym.

"Socjalne" i "obyczajowe"

Wśród osób tworzących RSS toczą się także debaty, co do roli walki z dyskryminacją kobiet czy osób homoseksualnych. Naszym zdaniem przeciwstawianie się tym zjawiskom jest istotnym warunkiem skutecznej walki z wyzyskiem ekonomicznym, gdyż pozwala na przewyżczenie uprzedzeń i tym samym podziałów wśród pracowników i ludzi niezamożnych.

Nie wszyscy jednak widzą problem w ten sposób wprowadzając sztuczne podziały na kwestie "socjalne" i "obyczajowe".

Także w sprawie wydarzeń na Ukrainie w RSS pojawił się cały wachlarz stanowisk, które bynajmniej nie zawsze pokrywały się z naszym odrzu-

ceniem nacjonalizmów i imperializmów wszystkich stron.

To wszystko pokazuje, jak ważne jest nie tylko budowanie prawdziwie lewicowej formacji, jaką ma szansę stać się Ruch Sprawiedliwości Społecznej, ale także, by w jej ramach istniał biegun rewolucyjnego, oddolnego socjalizmu. Osoby związane z Pracowniczą

Demokracją będą się starały go tworzyć. Tym samym zresztą tworząc jak najsilniejszy RSS - zarówno otwarty, jak i stały w swych podstawowych zasadach stania po stronie "wyklętego ludu tej ziemi" przeciw możliwym i oligarchom.

Filip Ilkowski

Co słychać?

Palikot chwali Balcerowicza

To, że dziś Polska ma względnie bezpieczną sytuację w porównaniu z Ukrainą, wynika z tego, że 25 lat temu w Polsce dokonała się reforma zwana reformą Balcerowicza i Tadeusza Mazowieckiego.

05.03.2014 Janusz Palikot podczas sejmowej debaty nt. Ukrainy

Bieda dzieci

W Polsce najmłodszy są najbardziej narażeni na ubóstwo. Niemal 1,5 mln dzieci i młodzieży żyje w biedzie i niedostatku - alarmuje "Rzeczpospolita", powołując się na najnowsze dane GUS.

W piątek GUS przedstawił wstrząsającą publikację "Warunki życia rodzin w Polsce". Z raportu wynika, że dzieci często są głodne, nie jedzą mięsa i owoców, nie mają podręczników. Co trzecie dziecko rodzi się w biedzie. Na 8,9 mln dzieci w wieku 0-24 lata, w biedzie żyje 1,4 mln. W najgorszej sytuacji są rodziny, w których wychowuje się więcej dzieci. Poniżej minimum egzystencji żyje prawie 10 proc. rodzin wychowujących 3 dzieci i 26,6 proc. mających 4 dzieci lub więcej.

03.02.2014 solidarnosc.org.pl

Papier toaletowy

Emeryci i renciści dostaną więcej pieniędzy. Zmiany są jednak niewielkie. Przeciętna emerytura wzrasta o 30 złotych, najniższa tylko o 13 złotych. Zdaniem szczecińskich emerytów, takie podwyżki nie poprawiają ich sytuacji. - To kpina, robią sobie śmiech. Jeśli jesteśmy w Unii, to powinniśmy równać w tym kierunku. Te podwyżki wystarczą na papier toaletowy - oceniają emeryci.

03.03.2014 Radio Szczecin

O równość i wolność trzeba walczyć

Dwie sprawy w szczególny sposób pokazały ostatnio jak ważne jest, by istniał aktywny ruch działający na rzecz praw kobiet – by co roku odbywała się liczna, żywa i oburzona Manifa z okazji Dnia Kobiet.

Duch „gender”

Po pierwsze: Ofensywa ze strony hierarchów kościelnych i prawicowych polityków w sprawie „gender” rozpętała histerię wokół kwestii społecznych ról płciowych, z absurdalnymi oskarżeniami wobec wszystkich, którzy nie akceptują zabetonowanych stereotypów propagowanych przez biskupów i ich sojuszników.

„Gender studies” to nauka, która wprowadza aspekt płci do różnych dyscyplin naukowych – do socjologii, psychologii, ekonomii, prawa, nauk politycznych, medycyny, historii, antropologii... Dyskryminacja, nierówność, równość to kluczowe słowa w tej interdyscyplinarnej nauce. Dlaczego kobiety zarabiają mniej niż mężczyźni? Dlaczego istnieje podział na „męskie” i „żeńskie” zawody? Dlaczego ogromna większość ofiar przemocy domowej to kobiety? Dlaczego wiele młodych dziewczyn choruje na zaburzenie odżywiania? Jaką rolę odgrywa podział płciowy w kulturze, w polityce, w religii? Takimi i podobnymi zagadnieniami zajmują się naukowcy „gender studies”.

Jako część tej analizy wchodzi też sytuacja osób transpłciowych, czyli osób, które nie utożsamiają się ze swoją płcią biologiczną oraz ich prawo do skorygowania tej płci. „Antygendereyści” histeryzują na ten temat, absurdalnie twierdząc, że w „gender” chodzi o to, że każdy może wybierać swoją płć.

Bardzo znamienne jest to, że biskupi i prawnicy widzą w nauce o społecznych aspektach płci wielkie zagrożenie i potencjalne zniszczenie rodziny i ładu społecznego. Równość płciowa... niszczy ich model rodziny. Ich zdaniem podporządkowanie kobiet i dzieci to stan dany od Boga lub natury, którego nie należy kwestionować. Tymczasem historia i antropologia pokazują, że niska pozycja społeczna kobiet nie istnieje od zawsze i powstawała razem z początkiem podziałów na klasy.

Decydowanie o swoim ciele

Również w sprawie aborcji znowu „obrońcy życia” poszli na ofensywę, by odebrać malutką resztkę możliwości decydowania o swoim ciele, które daje w bardzo nielicznych przypadkach polska ustawa antyaborcyjna –

jedna z najbardziej restrykcyjnych w Europie.

Propozycja zaostrezenia ustawy jest bezczelnym atakiem na te bardzo nieliczne kobiety, które przerwały ciążę, ponieważ znalazły się w tak bardzo trudnych sytuacjach życiowych, że nawet antykobiece prawo polskie uznaje, że mają prawo zdecydować się na nierodzenie dziecka.

Ustawa antyaborcyjna jest fikcją, jeśli chodzi o liczbę rzeczywistych do-

czyźni, są podzielone na bogate i biedne, wyzyskujące i wyzyskiwane. Potrzebna jest więc polityka klasowa; walka w interesie całej klasy pracowniczej, która obejmuje osoby obu płci. Dla większości kobiet takie sprawy, jak podwyższenie wieku emerytalnego, niska płaca minimalna, brak miejsc pracy, skandalicznie niski poziom zasiłków, cięcia w ochronie zdrowia i edukacji ma duży wpływ na jakość życia.

feministki z list Europy Plus Twojego Ruchu. Dominujący kierunek tej partii, mimo liberalnych poglądów w sprawach „obyczajowych”, stanowi siłę antyspołeczną w sprawach gospodarki – opowiadając się za polityką, która uderza w zwykłe kobiety. Lider i większość posłów tej partii zagłosowali za wyższym wiekiem emerytalnym. Palikot wypowiedział się przeciw podwyższeniu płacy minimalnej, jest też za zachowaniem OFE. W skrócie to polityka neoliberalna skierowana przeciw niezamożnym kobietom.

Trzeba się też odciąć od iluzji, co do Unii Europejskiej, jako narzędzia, by osiągnąć polepszenie sytuacji kobiet. Skutki kryzysu ekonomicznego, panującego w wielu krajach Unii, są wzmocnione przez świadomą politykę jej liderów – ofiarami zwolnień i cięć w sektorze publicznym, w zasiłkach, pomocy społecznej są często po pierwsze kobiety. Ostatnie statystyki pokazują, że kobiety w krajach UE nadal zarabiają 16% mniej na godzinę niż mężczyźni.

Manifa przeciw wyzyskowi

Manifa musi być antidotum na „feminizm” kobiet średniej i wyższej klasy, którym chodzi tylko o równouprawnienie w ramach istniejącego porządku – nie naruszając podziału klasowego. Manifa ma dumną tradycję przyciągania również działaczek ze związków zawodowych i miejsc pracy oraz promowanie hasła przeciw wyzyskowi, kapitalizmowi i nawet za rewolucją. W tym kierunku musi pójść ruch feministyczny, jeśli mamy osiągnąć prawdziwą równość i wolność.

Warto brać przykład od tych kobiet, które ponad 100 lat temu postanowiły zacząć obchodzić Dzień Kobiet 8 marca. Były one ściśle związane z ruchem pracowniczym i socjalistycznym. Widziały walkę o wyzwolenie kobiet jako część walki o wyzwolenie całej klasy wyzyskiwanej, pracowniczęj.

Ellisiv Rognlien



04.03.14 Pielęgniarki w Brzegu rozpoczęły strajk okupacyjny (s. 9).

konanych aborcji. Kilkaśet zabiegów dokonuje się co roku legalnie, w ramach ustawy – a w różnego rodzaju podziemiu co najmniej sto razy tyle. Absurdalne jest więc założenie antyaborcjonistów, że bardziej restrykcyjne prawo w tym zakresie doprowadzi do rodzenia się więcej dzieci.

Antykobieca istotą obowiązującej ustawy spotykamy ponownie w traktowaniu ciężarnych, rodzących i wychowujących dzieci kobiet. Niechciana ciąża oznacza ogromny problem dla wielu tysięcy z nas – problem emocjonalny, społeczny, ekonomiczny. Brak edukacji seksualnej w szkole, ograniczony i kosztowny dostęp do antykoncepcji, także nie ułatwiają sytuacji.

Udało się na razie odeprzeć ataki, ale chcemy iść do przodu, nie tylko bronić status quo. Żeby nie znaleźć się w defensywie musimy toczyć stałą ideologiczną walkę o prawo kobiety do decydowania o własnym ciele i życiu.

Podział klasowy

Silny ruch kobiet jest więc istotny, jeśli chcemy pójść w kierunku bardziej równego, sprawiedliwego społeczeństwa. Potrzebujemy jednak czegoś więcej. Kobiety, tak samo jak męż-

Wtedy nie wystarczy mówić o większej liczbie kobiet w polityce, ale też o tym, jaką politykę i jakie klasowe interesy te kobiety reprezentują. W celu polepszenia sytuacji życiowej kasjerek, pielęgniarek, przedszkolank, emerytek czy kobiet bezrobotnych nie przydają nam się Kidawa-Błońska czy Gronkiewicz-Waltz – no, i na pewno też nie Pawłowicz czy Kempa, które chcą zmusić kobiety do życia według swojego autorytarnego schematu.

Twój Ruch?

Dlatego też mamy krytyczny stosunek do startowania w wyborach do europarlamentu przez niektóre znane

Co słysząc?

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie Świątyni Opatrzności Bożej

Chodzi o 44 mln zł dotacji, które archidiecezja warszawska dostała od ministra kultury w latach 2008-14. Pieniądze z resortu miały zostać przeznaczone na muzeum przy Świątyni Opatrzności Bożej. Według prokuratury archidiecezja mogła być podmiotem nieuprawnionym, aby dostać tego typu dotację.

06.03.2014 wyborcza.pl

Bośnia Pracownicy przeciw nacjonalizmowi



14.02.14 Sarajewo. 140 pracowników strajkuje w hotelu Holiday.

„Jesteśmy głodni w trzech językach”, „Wolność jest moim narodem”, „Nie ma nacjonalizmu, nie ma podziałów, wszyscy jesteśmy tacy sami, wszyscy jesteśmy głodni” – z takimi hasłami masowe protesty na ulicach Bośni i Hercegowiny dostarczają ważną lekcję całemu światu. Tam gdzie pracownicy decydują się na walkę, nacjonalizm może być pokonany.

Katastrofalne skutki braku takiej walki widzimy dzisiaj na Ukrainie - i nie tylko.

Protesty

5 lutego masowe protesty wybuchły w Tuzli. Kilka tysięcy zatrudnionych i bezrobotnych pracowników wyszło na ulice w opozycji do zamykania zakładów, prywatyzacji, korupcji, równocześnie żądając wypłaty niewypłaconych pensji. Zostali brutalnie zaatakowani przez policję. Dwa dni później miały miejsce protesty w ponad 30 miastach. Podpalono rządowe budynki w Sarajewie

wie i innych miejscowościach.

Wściekłość pracowników łatwo wytłumaczyć. Płace są bardzo niskie i często niewypłacone, podczas gdy oficjalna stopa bezrobocia wynosi 44,5 procent – a wśród młodych ponad 60 procent. Blisko 600 tys. ludzi jest bez pracy w kraju, gdzie ludność liczy 3,8 miliona.

Nacjonalistyczna rzeź

Przed dwoma dekadami zwykli ludzie w Bośni byli ofiarami tragicznych skutków etnicznego nacjonalizmu.

Po drugiej wojnie światowej Bośnia była częścią państwokapitalistycznej Jugosławii, która została rozdarta w latach 1991-92, gdy byli politycy partii komunistycznej przekształcili się w nacjonalistów. Jugosławia stała się ekonomiczną i geopolityczną zdobyczą, o którą walczyły USA, kraje Unii Europejskiej i Rosja.

Między rokiem 1992 a 1995, podczas krwawej wojny domowej w Bośni, ponad 100 tys. osób zginęło. Trzy

siły nacjonalistyczne (chorwacka, serbska i muzułmańska lub boszniacka) dokonywały rzezi na cywilach zmierzając do „wyczyszczenia etnicznego” możliwie dużego obszaru. NATO wsparło etniczne czystki dokonane na Serbach przez siły chorwackie – uzbroiło

je i bombardowało pozycje serbskie.

W 1995 r. zdominowana przez USA konferencja pokojowa w Dayton (w stanie Ohio) doprowadziła do stworzenia tej Bośni, którą dzisiaj znamy – gdzie polityka pozostaje osadzona w nacjonalistycznym betonie.

Normalna pogarda ludzi wobec polityków jest zwielokrotniona z powodu stworzonych w Dayton niewiarygodnie rozbudowanych struktur rządowych złożonych z polityków zarabiających grube pieniądze (i mających wiele okazji do biznesowej korupcji).

Dzisiaj Bośnia i Hercegowina jest podzielona na dwie części według pochodzenia etnicznego – Republika Serbska oraz prawie dwa razy ludniejsza Federacja BiH (głównie Boszniacy i Chorwaci). Dystrykt Brčko ma mniej niż 100 tys., własny rząd i jest częścią zarówno Federacji jak i Republiki Serbskiej. Federacja jest podzielona na 10 kantonów, każdy z własnym rządem.

Większość protestów odbyło się w Federacji, ale zmianie jest że kilkadziesiąt osób również demonstrowało w Banja Luce i innych miastach w Republice Serbskiej.

Unia Europejska

Na czele wszystkich tych struktur znajduje się niewybrany Wysoki Przedstawiciel reprezentujący europejskie mocarstwa i USA. On ma prawo zmienić ustawodawstwo i odwołać polityków ze stanowisk.

W obliczu protestów, obecny Wysoki Przedstawiciel Austriak Valentin Inzko powiedział, że Unia Europejska może zwiększyć liczbę żołnierzy w Bośni, jeśli sytuacja się pogorszy.

Bośnia już ma umowę stowarzyszeniową z Unią Europejską, co powinno być przestrogą dla tych ludzi na Ukrainie, którzy żywią nadzieję na bliską integrację z Brukselą. Dominacja Unii Europejskiej dała ludziom w Bośni prywatyzację, bezrobocie, a teraz groźbę interwencji kolejnych wojsk w dodatku do 600 żołnierzy z sił Unii Europejskiej EUFOR obecnie stacjonujących w kraju.

Szukanie autentycznej demokracji

Ludzie są zdeterminowani, by znaleźć nową, autentyczną formę demokracji. W całym kraju organizują masowe zgromadzenia zwane „plenum” i formułują postulaty dotyczące m. in. wyższych pensji, ponownych nacjonalizacji, darmowej opieki zdrowotnej, nadzoru pracy sędziów, końca nacjonalistycznej polityki oraz dymisji rządów na poziomie kraju i kantonów lub nawet likwidacji kantonów i podziału kraju na dwie części.

Politycy próbują skierować te spotkania na bezpieczne tory, ale już w pierwszych dniach protestów cztery rządy kantonów zostały zmuszone do złożenia dymisji. Wydaje się, że powołanie nowego rządu „fachowców” jest popularnym żądaniem, co nie dziwi, skoro alternatywa - samodzielne działanie pracowników na przestrzeni wszystkich miejsc pracy - jeszcze nie wydaje się realna.

To może się zmienić. Zainspirowani obecnymi protestami pracownicy hotelu Holiday w Sarajewie zastrajkowali 14 lutego żądając wypłaty zaległych pensji. Zignorowali sądowy zakaz strajkowania i groźby zwolnienia ze strony swojego szefa.

Protesty w całej Bośni wciąż mają miejsce.

Zniszczyły one stereotyp „odwiecznej rywalizacji etnicznej”, którym regularnie posługuje się Zachód, by usprawiedliwić swoje zbrojne interwencje i polityczne projekty wobec słabszych państw. Dlatego są tak ważne.

Andrzej Żebrowski

Poprzednie władze Wenezueli widzą szansę na zemstę

Mike Gonzalez z Caracas

Sytuacja w Wenezueli staje się bardzo napięta.

Od kiedy 12 lutego prawicowa opozycja zwołała demonstracje uliczne, w całym kraju płoną barykady i rozprzestrzenia się przemoc. Zaatakowano kubańskich lekarzy, podpalono autobusy tanich, państwowych linii, zaatakowano szkoły i budynki rządowe.

Świat obiegiły zdjęcia przedstawiające blokady ulic przez demonstrujących studentów. Kreują one wizję szerokiej i ogólnospołecznej opozycji przeciwko rządowi Nicolasa Maduro i projektowi „Chavista”.

Ten wykreowany obraz jest jednak

głęboko mylący i zmanipulowany.

Jak dotąd płonące barykady i protesty głównie odbywają się w rejonach zamieszkiwanych przez

klasę średnią. Na przykład w stolicy Caracas, biedniejsze dzielnice zmobilizowały się, by pokazać swoje poparcie dla Maduro.

Zdają sobie oni sprawę, że przywódca tak zwanego „ruchu obywatelskiego” to ci sami ludzie, którzy odpowiadają za próbę puczu przeciwko ówczesnemu prezydentowi Chavezowi w kwietniu 2002 r. Pucz ten był wymierzony w „Rewolucję Boliwarijską” Chaveza, która miała zapewnić spożytkowanie dochodów bogatej w ropie naftowej Wenezueli na cele społeczne: oświatę i opiekę zdrowotną. Pucz trwał jedynie 48 godzin, ponieważ został zatrzymany przez masowy ruch popierający Chaveza.

W chwili obecnej, programy społeczne, słusznie będące dumą Chaveza, podpadają.

Dochody z wydobycia ropy, zamiast rozwijać nową zróżnicowaną i produktywną gospodarkę, trafiają na prywatne konta bankowe. Skala korupcji wewnątrz rządowego gabinetu jest powszechnie znana.

Poparcie zwykłych Wenezuelczyków dla nowego modelu społeczeństwa, który promował Chavez, nie ustaje. Potrzebne są jednak realistyczne rozwiązania namacalnych problemów - tylko one zagwarantują, że stary porządek nie wróci.

Tłumaczył Maciek Hoffmann



02.14 Caracas. Takie zdjęcia tworzą iluzję protestów na rzecz sprawiedliwości społecznej.

Nie dla gier wojennych o Ukrainę

Najlepsze stanowisko wobec kryzysu ukraińskiego można ująć bardzo krótko w hasło: "Ani Zachód ani Rosja".

Pojawienie się na Krymie zakamuflowanych rosyjskich żołnierzy i reakcja na to ze strony Zachodu i nowego ukraińskiego rządu może wywołać wojnę na Ukrainie.

Mieszkańcy Ukrainy są coraz bardziej podzieleni na zwolenników Moskwy z jednej strony i Brukseli z Waszyngtonem z drugiej. To ich wielkie nieszczęście.

W zderzeniu rosyjskiego i zachodniego imperializmu nie należy popierać żadnej ze stron. Przecistawiamy się interwencji jakichkolwiek państw NATO czy Unii Europejskiej (w tym Polski) na Ukrainie. Przecistawiamy się też jakiegokolwiek interwencji Rosji.

Wydarzenia na Ukrainie nie są wynikiem spisku wykreowanego w Waszyngtonie Brukseli czy Moskwie. Jednak imperialistyczne mocarstwa nie tylko reagują na bieg wydarzeń, lecz starają się kształtować przyszłą Ukrainę zgodnie z własnymi interesami.

Czym jest imperializm?

Współczesny imperializm jest kapitalistycznym systemem ekonomicznej i geopolitycznej konkurencji czołowych mocarstw. Imperialiści walczą o owoce globalnego wyzysku kapitalistycznego.

Nie można mówić jedynie o rosyjskim lub wyłącznym o amerykańskim imperializmie.

Rosja nie jest ani siłą antyfaszystowską ani antyimperialistyczną. Jest po prostu mniejszym imperialistą niż USA.

Nasza organizacja, Pracownicza Demokracja, ma swoje korzenie w politycznym nurcie Międzynarodowego Socjalizmu. To tradycja socjalizmu oddolnego, której hasło "Ani Waszyngton ani Moskwa, lecz międzynarodowy socjalizm" pozwoliło orientować się w czasach zimnej wojny.

Dziś to hasło jest jak najbardziej na czasie.

Co chcą ugrać mocarstwa?

Rosja

Putin nie ingeruje na Ukrainie dla dobra tamtejszych Rosjan lub innych rosyjskojęzycznych mieszkańców.

Na Ukrainie interesuje go wyłącznie wzmocnienie Rosji jako mocarstwa i ekonomiczne interesy rosyjskich kapitalistów.

Putin obawia się okrażenia przez państwa związane z zachodnimi mocarstwami.

Czy nie ma racji? Ponad dwie dekady po upadku ZSRR północno-wschodnia granica Rosji graniczy z NATO – czyli Polską (obwód kaliningradzki), Estonią, Litwą i Łotwą. W dodatku inne państwa byłego bloku wschodniego są teraz członkami NATO – Bułgaria, Czechy, Rumunia, Węgry, Słowacja (oraz, oczywiście, była NRD).

W 2008 r. Michaił Saakaszwili, lider uzbrojonej przez NATO Gruzji, rozpoczął wojnę z Rosją, na czym źle skończył. Od czasu upadku ZSRR widzimy konkurencję między USA a Rosją o to, kto może mieć bazy

militarne we krajach Azji Środkowej dawnego ZSRR.

To nie oznacza, że powinniśmy wykazać się wyrozumiałością wobec Putina. Punkt widzenia lidera mocarstwa nie jest punktem widzenia zwykłych ludzi. Putin jest imperialistą, który przed kilkunastoma laty pokazał, że gotów jest mordować dziesiątki tysięcy ludzi w Czeczenii.

Geopolityczne obawy Putina przed zachodnim

okrażeniem i znaczenie Ukrainy dla rosyjskich interesów gospodarczych oznaczają, że w obecnym kryzysie prawdopodobnie jest on gotów więcej ryzykować niż państwa zachodnie.

USA

Oczywiście, nie tylko Putin jest imperialistą, wbrew temu, co mówią polscy politycy i media.

Stany Zjednoczone są daleko największym mocarstwem imperialistycznym świata.

Dlatego można pęknać ze śmiechu słysząc, jak 2 marca potępiający Putina amerykański sekretarz stanu John Kerry powiedział, że "w XXI wieku nie dokonuje się inwazji w dziewiętnastowiecznym stylu pod całkowicie sfabrykowanym pretekstem". Kerry nie tylko nie zauważył, że w XX wieku było немало takich inwazji, ale także, że w nowym milenium USA z sojusznikami (w tym Polską) dokonały inwazji na Irak ze skutkiem śmiertelnym dla setek tysięcy ludzi. I działa się to pod "całkowicie sfabrykowanym pretekstem" w postaci posiadania przez Irak broni masowego rażenia. Takiej broni nie było. Żadne inne państwo nie dokonało tylu inwazji, co USA od drugiej połowy XX wieku.

Ostatnio USA dokonały strategicznego zwrotu ku Azji Wschodniej widząc w Chinach głównego konkurenta. To nie znaczy, że możemy być pewni pokojowego rozwiązania obecnego konfliktu wokół Ukrainy. Stany nie mogą sobie pozwolić na zbyt bierną reakcję na ekspansywną politykę Rosji.

Unia Europejska

Na początku marca Unia Europejska zdecydowała się na 11 mld euro „zastrzyku finansowego” dla Ukrainy (zob. niżej).

Unia Europejska nie ma jednolitej armii i jej państwa członkowskie nie mają tych samych postaw

wobec Rosji. Różne interesy istnieją również między Unią a USA. Dlatego w momencie pisania tego tekstu artykuł w *Financial Times* mógł nieść tytuł: "Pojawiają się rozłamy w postawie Zachodu wobec Rosji" (05.03.2014). Czytamy, że USA dążą do nakładania sankcji wobec Rosji, lecz Niemcy stawiają "silny opór". Sytuacja wokół sankcji zmienia się z dnia na dzień.

Nie można powiedzieć, że Unia nie interweniowała politycznie na Ukrainie starając się ją przyciągnąć we własne wpływy. Szefowa unijnej dyplomacji Catherine Ashton była w ostatnich tygodniach częstym gościem w Kijowie. Różnice między państwami Unii głównie dotyczą tego, jak daleko można się posunąć bez oglądania się na interesy z Rosją.

Putin nie ma tych samych problemów polegających na utrzymaniu zgody od sojuszników w kwestii ukraińskiej. Nawet jeśli nie dojdzie do wojny, możemy być pewni, że kontynuowane będą silne rosyjskie naciski różnego rodzaju na Ukrainę (od militarnych po ekonomiczne i dyplomatyczne).

Polska

Rząd Polski chce, by Polska była "liderem" w regionie, bliskim sojusznikiem USA i grała ważniejszą rolę w Unii Europejskiej. Nie chce, by Niemcy i inne potężniejsze państwa negocjowały z Rosją nad głową Polski. Najbardziej ze wszystkich państw członkowskich gra o przyciąganie Ukrainy do Unii Europejskiej.

Rząd się cieszy, że Polska stała się ważniejszym sojusznikiem podczas kryzysu ukraińskiego, co potwierdził 5 marca sekretarz stanu USA Chuck Hagel obiecując, że Stany zwiększą pomoc militarną dla Polski i krajów bałtyckich. Dzień wcześniej prezydent Komorowski podkreślił, że wydarzenia na Ukrainie pokazują, że usprawiedliwione są ostatnie ogromne podwyżki nakładów na wojsko.

Musimy przeciwstawić się polskiej militaryzacji. Jest wyrzucaniem w błoto pieniędzy, które mogą być wykorzystywane na cele socjalne. Co więcej, przyczynia się do zwiększenia napięć międzypaństwowych, a dziś szczególnie wokół kryzysu ukraińskiego.

Majdan i Zachód

Jest małe prawdopodobieństwo, że bojownicy Majdanu byli szkoleni w Polsce i na Litwie - wbrew temu, co twierdzi Putin. Lecz prawdą jest, że zachodnie kraje ingerowały bezpośrednio na Majdanie.

Przemawiali tam polscy politycy, jak Jarosław Kaczyński i Jacek Protasiewicz. Inni tłumnie przyjeżdżali do Kijowa – od Kurskiego po Palikota. Na majdańskiej scenie przemawiali też ówczesny minister spraw zagranicznych Niemiec Guido Westerwelle oraz twardogłowy republikański senator John McCain z USA.

Zastępca sekretarza stanu USA, Victoria Nuland – ta, która powiedziała w ujawnionej rozmowie telefonicznej "Fuck the EU" (czyli "pieprzyć Unię Europejską") postulując bardziej twarde wciąganie Ukrainy w orbitę Zachodu - rozdawała ciasteczka protestującym. Z perspektywy polskich "twórców opinii", takie wydarzenia są zupełnie normalne. Jednak zadajmy sobie



* Kryzys na Ukrainie * Kryzys na Ukrainie * Kryzys na Ukrainie

pytanie: jaka byłaby reakcja zachodnich polityków i mediów gdyby to minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow przemawiał przed dzisiejszymi tłumami na wschodzie Ukrainy?

Oczywiście wystąpienia polityków to nie sprawa największej wagi. Ważniejsze jest to, że politycy ukraińscy są pielęgnowani przez zachodnie mocarstwa. Byli mistrzami bokserski Witalij Kliczko, lider partii UDAR ("Cios") jest pupilkami niemieckiej chadecji, a obecny premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk był faworytem USA na szefa rządu (co pokazała wspomniana rozmowa Nuland).

Oligarchowie - jaki mają wpływ na bieg wydarzeń?

Oligarchowie na Ukrainie grają kluczową rolę w polityce. Według amerykańskiej organizacji IREX grupa ok. stu najbogatszych *kontroluje* ok. 80 proc. PKB Ukrainy. Inne szacunki mówią o tym, że 100 osób *posiada* równowartość 40 procent ukraińskiego PKB.

Według niemieckiego tygodnika *Der Spiegel* w ostatnich wyborach parlamentarnych w 2012 r. z 196 mandatów zwycięskiej Partii Regionów Janukowycza ok. 60 mandatów zdobyli ludzie najbogatszego Ukraińca Rinata Achmetowa, a 30 ludzi drugiego oligarchy Dmytro Firtasza.

Jednak nawet przed obecnym kryzysem ci dwaj najważniejsi oligarchowie szukali alternatywy dla Janukowycza. Trzy krwawe dni, które skończyły się krwawym czwartkiem (20 marca) przechylały szalę - sojusznicy opuścili Janukowycza i prezydent był skończony.

Oligarchowie mają interesy z partnerami na wschodzie i zachodzie, jednak dziś, gdy toczą się gry wojenne, interesy ukraińskich oligarchów spadają na dalszy plan wobec konfliktu między imperialistami.

Czym był Majdan i co się dzieje na wschodniej Ukrainie?

Rzetelni komentatorzy i ludzie autentycznej lewicy często zajmują przeciwstawne stanowiska wobec protestów na Majdanie w Kijowie i ich następstw na wschodzie kraju. Nic dziwnego. Sytuacja jest bardzo skomplikowana.

Mamy wyraźnie do czynienia z prawdziwym niezadowolaniem i gniewem milionów mieszkańców Ukrainy spowodowanym skorumpowaną władzą oligarchów i ich polityków na wschodzie i zachodzie kraju.

Majdan

Niestety od samego początku demonstracji kijowskich w listopadzie 2013 roku, ten gniew był kształtowany przez liberalnych konserwatystów i faszystów - a ci ostatni w szczególności zajmowali się obroną Majdanu.

Nie oznacza to, że setki tysięcy ludzi biorących udział w demonstracjach przeciw Janukowyczowi w Kijowie i innych miastach nie miały własnych poglądów, często

lewicowych, wyrażających oburzenie wobec niesprawiedliwości i chcących jednoci z mieszkańcami na wschodzie.

Chodzi raczej o to, że główny postulat zbliżenia się do Unii Europejskiej nie mógł zjednoczyć ludzi w całym kraju. Zwłaszcza, gdy przez cały okres protestów Unia naciskała na potrzebę wprowadzenia antypracowniczych "reform".

Kierunek na Unię Europejską wyraża politykę części klasy kapitalistycznej i średniej.

Niektórzy pracownicy mogą to popierać, ale ewentualne wstąpienie Ukrainy do Unii - czyli do maszyny uskutecznienia procesów wyzysku - nie jest korzystne dla klasy pracowniczej.

Nic dziwnego więc, że protestom na Majdanie nie towarzyszyły strajki pracownicze.

Nawet po tym, jak w styczniu Janukowycz wprowadził antydemokratyczne "ustawy dyktatorskie" z wysokimi karami dla protestujących widzieliśmy, że nie udało się uwolnić od neoliberalnego kursu na Unię, czego dowodem jest skład nowego rządu w Kijowie.

Jedyną klasą społeczną, która mogłaby doprowadzić do zjednoczenia ludzi ze zachodu i wschodu kraju, jest klasa pracownicza. Swoimi strajkami w całym kraju mogłaby uderzyć we wszystkich oligarchów oraz w biznesowe interesy Zachodu, jak i Rosji (a także Chin, drugiego po Rosji partnera handlowego i poważnego inwestora na Ukrainie). Obecne wydarzenia w Bośni są świetnym przykładem takiej jednoci (*patrz s.5*.)

Wschód

Na wschodzie i na południu gdzie mieszka większość Rosjan (7-8 milionów w całym kraju) i rosyjskojęzycznych Ukraińców rozpowszechniony jest nacjonalizm prorosyjski, owijany iluzjami o dobroci Putina i panujących w Rosji.

Obawy rosyjskojęzycznych mieszkańców Ukrainy wobec nowych władz rządzących po ucieczce Janukowycza nie są bezpodstawne. Jedną z pierwszych decyzji nowego rządu było wykreślenie rosyjskiego jako jednego z oficjalnych języków w kraju.

Zarówno na wschodzie jak i na zachodzie kraju jest wiele osób, którzy czują odrazę do wszystkich oligarchów, jednak nacjonalizm (jak na razie) uniemożliwia ich jednoci.

Niestety, podział nacjonalistyczny jest wyrażony i wzmocniony wymachiwaniem flag Ukraińskiej Armii Powstańczej na zachodzie i rosyjskich na wschodzie.

Widzimy też kolejne wymiany flag - ukraińską na rosyjską i odwrotnie - nad siedzibą administracji obwodowej w Doniecku.

Dwa nacjonalizmy

Dwa główne nacjonalizmy dzielą mieszkańców Ukrainy. Te nacjonalizmy są przeplatane z poparciem dla zachodnich mocarstw lub Rosji.

Nie chodzi tylko o nacjonalizm w wersji skrajnej. Trudno się dziwić, że pamięć ucisku i dominacji Rosji w ramach ZSRR jest wciąż żywa. Warto pamiętać też, że Tatarzy na Krymie (ok. 12 procent tamtejszej populacji) również mają swoje szczególne powody, by czuć obawy wobec ewentualnej ekspansji Rosji. Stalin wysiedlił ich do Uzbekistanu w 1944 roku.

Obawa i niechęć wobec Rosji przyczynia się do większego idealizowania Zachodu.

(Choć ten czynnik nie odgrywa w symbolice obecnych wydarzeń dominującej roli, nie zapomnijmy też o ucisku Ukraińców na zachodniej Ukrainie przez międzywojenne państwo polskie i na przestrzeni wieków przez polskich właścicieli ziemskich.)

Jak ocenić rolę faszystów?

Dominująca pozycja sił faszystowskich w organizowaniu obrony Majdanu wynikała ze słabości lewicy, a nie poglądów większości protestujących. Z kolei siła faszystów stawiała potężną barierę przed rozwinięciem zorganizowanej polityki lewicowej.

W nowym rządzie Arsenija Jaceniuka faszyci mają więcej tek ministerialnych niż w jakimkolwiek innym gabinecie europejskim od wielu lat.

Zachodnie - w tym polskie - media i politycy zupełnie to lekceważą.

Gdy opublikowano nazwiska nowych ministrów podano, że nowym ministrem obrony został komendant Majdanu Andrij Parubij z Batkiwyszczyny. To prawda, że w 2012 kandydował z listy tej partii. Większość mediów polskich nie poinformowała jednak, że wcześniej był on współzałożycielem z Ołehem Tiahnybokiem faszystowskiej partii Swoboda (jak i jej poprzedniczki, Socjal-Nacjonalistycznej Partii Ukrainy).

Zastępca Parubija, Dmytro Jarosz, jest liderem jesczej skrajniejszego Prawego Sektora.

Swoboda ma też teki wicepremiera, ministrów rolnictwa i ekologii oraz prokuratora generalnego.

Jednocześnie trzeba podkreślić, że obecność faszystów w rządzie nie usprawiedliwia Putina do inter-

wencji na Ukrainie. Mocarstwa często używają antyfaszizmu jako usprawiedliwienia swoich wojen.

Mówienie, że nowy rząd ukraiński jest wynikiem faszystowskiego puczu jest czystą propagandą putinowską. To opór protestujących i odejście oligarchów od Janukowycza spowodowały wymianę elit rządzących.

Przy obecnej słabości lewicy imperializm Rosji tylko wzmacnia faszystów i wszelkie organizacje skrajnej prawicy na Ukrainie.

Absurdem jest mówienie, że Putin walczy z faszyzmem. Współpracuje on ze skrajnie prawicowym Władimirem Żyrinowskim i cynicznie zezwala na działania faszystowskich ugrupowań w Rosji.



06.03.2014
Do Polski przyleci
12 amerykańskich
samolotów F-16 i 300
żołnierzy - powiedział
minister obrony
Tomasz Siemoniak.
Gwarancja pokoju?
Chyba nie.

Co dalej?

Wydarzenia na Ukrainie po raz kolejny zadają kłam twierdzeniom, że kapitalizm może być pokojowy, "bo mamy już XXI wiek". Owszem, kapitaliści woliliby, żeby mogli spokojnie zarabiać swoje zyski.

Jednak, jak zauważył Marks, kapitaliści są zarazem wrogami i braćmi. Umowy i układy między państwami mogą się rozsypać w błyskawicznym tempie. Szczególnie w czasach kryzysowych, jak obecne, konflikty międzypaństwowe się zaostrzają.

To samo dotyczy konfliktów między kapitalistami i między klasami społecznymi.

Na Ukrainie widzimy, jak wszystkie te konflikty są przeplatane. Kryzys wojenny rozpoczął się jako demonstracje uliczne na ulicach Kijowa i brutalna policyjna reakcja na nie.

Chociaż nie chce tego żadna ze stron, dynamika eskalacji konfliktu może doprowadzić do wojny. Napięcia wzmogły się 6 marca, gdy parlament krymski postanowił przeprowadzić przyspieszone referendum 16 marca o tym, czy Krym ma zostać na Ukrainie czy włączyć się do Rosji.

Nawet jeśli do wojny nie dojdzie, nowy rząd będzie dalej atakował warunki życia zwykłych mieszkańców Ukrainy. Rząd jest przecież zdominowany przez Batkiwyszczynę (Ojczyznę) - partię skompromitowanej miliardki Julii Tymoszenko.

W dodatku do "normalnych potrzeb" przeprowadzenia cięć dla potrzeb ukraińskiego biznesu istnieją teraz dodatkowe naciski z zewnątrz. 11 mld euro "pomocy" Unii Europejskiej jest zależne od zgody Ukrainy na umowę z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i, co za tym idzie, wprowadzenie drastycznych cięć socjalnych. Ze strony Rosji Gazprom już podjął decyzję o cofnięciu z dniem 1 kwietnia zniżki na gaz.

Najlepszą nadzieją na przyszłość jest to, że pracownicy zjednoczą się w protestach i strajkach, tym samym przełamując nacjonalizmy, które są podporą imperialistycznych igraszek wojennych.

W obecnej sytuacji może to wydawać się dalekim celem do osiągnięcia, ale przykład Bośni, gdzie protestujący przełamali i aktywnie przeciwstawiali nacjonalizmowi, wskazuje na to, że taki bieg wydarzeń jest możliwy.

Andrzej Żebrowski

Świat bogatych

Pierwsze tygodnie 2014 roku dały nam możliwość wglądu, w kilku ak-
tach, w sytuację tych wszystkich, któ-
rzy są najlepszym dowodem na to, że
kapitalizm jako system mający po-
mnażać kapitał nie licząc kosztów
większości działa i ma się dobrze.

Raport Oxfam

Pierwszą ze wspomnianych odsłon
tej kilkuaktówki był raport Oxfam - orga-
nizacji zajmującej się walką z ubóstwem
oraz rozwarstwieniem ekonomicznym
na świecie - o którym pisaliśmy w luto-
wym numerze *Pracowniczej Demo-
kracji*.

Główną tezę raportu, która sze-
rokim echem wraz z niezliczoną ilo-
ścią komentarzy "ekonomistów,
filantropów, głosicieli humanita-
ryzmu, poprawiaczy położenia klas
pracujących, organizatorów dobro-
czynności [...] oraz pokątnych refor-
matorów najrozmaitszego gatunku"
(K. Marks, F. Engels, *Manifest komu-
nistyczny*) było spode-
rżenie, że osiemdziesiąt pięć
najbogatszych osób ma majątek
równy zasobom połowy mieszkań-
ców ziemi.

Raport międzynarodowej organi-
zacji zauważa także fakt, poziomem
banalności od poprzedniego nie
wiele się różniący, że bieda jako kon-
dycja finansowa jednostki w kapita-
lizmie jest dziedziczna, ponieważ od
1979 do 2007 r. realne dochody 1 proc.
najbogatszych mieszkańców USA wzro-
sły o 275 proc.; dochody 20 proc. naj-
biedniejszych - tylko o 18 proc.

Forum w Davos

Drugą odsłoną udostępnioną szer-
szej publiczności dramatu, opowiadają-
cego o globalnej roli biednych i bogatych
było forum ekonomiczne w Davos. Po
raz pierwszy od wielu lat centralnym za-
gadnieniem dyskutowanym było ro-
snące rozwarstwienie oraz dysproporcja
dochodów pomiędzy bogatymi a bied-
nymi. Pytanie jednak, dlaczego szan-
owne grono ekonomistów, bankierów,
finansistów oraz zblatowanych z nimi
polityków, z polskich magnatów można
wymienić Kalisza oraz Kwaśniewskiego,
zechciało się pochylić nad tak istotną,
także z punktu widzenia autentycznej,
radikalnej lewicy kwestią.

Odpowiedź na to jakże palące pyta-
nie łatwo znajdziemy z medialnych wy-
powiedziach uczestników dawoskiego
podwieczorku. Jak zauważył Tim
Adams, prezydent Instytutu Finansów
Międzynarodowych (skupiających takie
firmy, jak między innymi Goldman
Sachs): "Pracownicy, którzy nie mają od-
powiednio wysokich pensji, nie mogą
być konsumentami". Troską tuzów świa-
towej ekonomii jest zatem jednostka ro-
zumiana tylko pod kontem sił

wytwórczych oraz zdolności nabyw-
czych utrzymujących system rynkowy w
stanie jako takiej stabilności.

Ukraina

Czas na akt trzeci. Sytuacja na
Ukrainie a także potrzeba piętnowania
słusznie odchodzącej ukraińskiej wier-
chuszki związanej z Partią Regionów,
która to wierzuszka, zostanie zupełnie
już niesłusznie, zastąpiona przez nowy
liberalno-nacjonalistyczny układ oligar-
chów, kazała europejskim mediom na-
głośnić oraz pokazać zbytki jakimi

niśmy być dumni, pod koniec roku 2013
zakupił kopalnię złota w Namibii.

Kopalnia złota w Namibii dla na-
szego, polskiego miliardera, który tylko
patrzeć jak zacznie skapywać swym bo-
gactwem na resztę społeczeństwa, to
świetny interes. Zysk murowany, ponie-
waż kopalnia wydobywa 70 tys. uncji
kruszcza rocznie, a koszty pracy są
chyba nawet troszkę niższe niż w Pol-
sce.

Warto podkreślić także, że jeśli zsu-
mujemy majątek pierwszych dziesięciu
miliarderów z listy *Forbesa* to okaże się,



Polski oligarcha Jan Kulczyk.

otaczał się prezydent Janukowycz oraz
jego otoczenie. Szkoda tylko, że wspom-
niane wyżej media nie zadały sobie
trudu porównania majątku Janukowycza
i kolegów z majątkiem Julii Tymoszenko,
Witalija Kliczki czy nowego premiera Ar-
senija Jaceniuka.

Porównanie takie bardzo łatwo po-
winno bowiem uzmysłwić, że wspom-
niani wyżej ludzie, przynajmniej pod
względem majątku, a więc faktu przyna-
leżności do takiej czy innej klasy spo-
łecznej, zupełnie się między sobą nie
różnią.

Majątek ich, jako majątek czynnych
polityków głównego nurtu, nie licząc
Kliczki - ten się dorobił na biciu ludzi po
twarzy - pochodzi właśnie z faktu spra-
wowania w taki czy inny sposób władzy
na Ukrainie. Jest zatem efektem uprzy-
wilejowanej roli polityka w kapitalistycz-
nym społeczeństwie XXI wieku.

Polska

No i wreszcie akt ostatni czyli
czwarty. Polska. Wg najnowszego ra-
portu miesięcznika *Forbes* listę najbo-
gatszych Polaków z majątkiem 11 mld
300 mln złotych otwiera Jan Kulczyk na-
tomiasz zamyka Adam Banaszyk po-
siadający bagatela 210 mln złotych.
Możemy się spodziewać, że pozycja
Kulczyka w rankingu *Forbesa* na rok
2014 utrzyma się oraz wzmocni. Otóż
polski krezus, z którego wszyscy powin-

że sumą wynoszącą 100 mld 800 mln
złotych panowie ci (i jedna pani) mogliby
trzy razy pokryć dziurę budżetową trze-
ciej RP.

Wyzysk

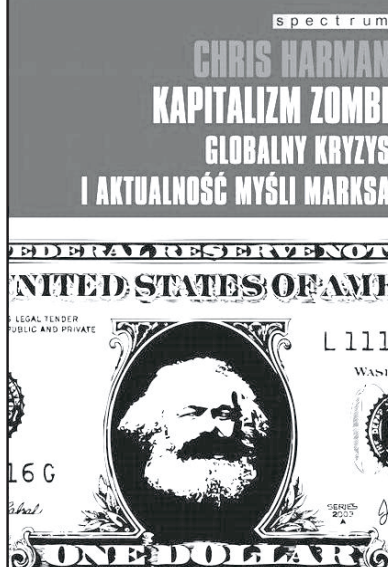
Po czterech aktach czas na epilog.
Epilog będzie nosił tytuł "wyzysk". Co
warte odnotowania pojęcie wyzysku
czerpiące swe źródło w emancypacyjnej
filozofii społecznej XIX wieku "dzięki" or-
ganicznej pracy kapitalistów coraz szer-
szym frontem wchodzi do popularnego
słownika ludzi niespecjalnie z myślą
emancypacyjną związanych.

Warto pamiętać jednak, że w rozu-
mieniu potocznym wyzysk ma charakter
niekonieczny i przypadkowy, jesteśmy
jego ofiarą wtedy, gdy np. pracodawca
zmusza nas do pracy w większym niż
standardowy wymiarze godzin lub za
mniejsze niż ustawowe wynagrodzenie.

Tak naprawdę jednak wyzysk jest
niezbyszalną i właściwą dla kapitalizmu
formą zależności kapitału od pracy, z
której kapitał ów czerpie zyski i dzięki
której może istnieć. Więc kiedy znowu
zaczniemy utyskiwać na olbrzymie dys-
proporcje pomiędzy możnymi a więk-
szością społeczeństwa, pamiętajmy że
póki co, nie zrzeszając się i nie działając
oddolnie, wszyscy się na nie godzimy.

Kamil Łukaszek

Książka na czas kryzysu



Książka *Kapitalizm zombi. Glo-
balny kryzys i aktualność Marksa*
autorstwa Chrisa Harmana powinna
być czytana przez wszystkich, którzy
bez mistyfikacji chcą zrozumieć pod-
łoże obecnego kryzysu globalnego
kapitalizmu.

Książka Harmana przedstawia
historię kapitalizmu i jego kryzysów
w XX i w XXI wieku - wyjaśnia ana-
lizy jego głównych teoretyków, za-
równo zwolenników systemu, jak i
jego przeciwników m. in. Adama
Smitha, Johna Maynarda Keynesa,
Miltona Friedmana oraz oczywiście
samego Marksa i jego następców.

Książka Harmana będzie zasko-
czeniem dla tych, którzy myślą, że
marksizm zbankrutował ostatecznie
w 1989 r. Stosując Marksowskie na-
rzędzia analityczne autor dowodzi, że
PRL i inne demokracje były ustrojami
kapitalizmu państwowego - nie sta-
nowią więc jakiegokolwiek wzorca
na dziś. Książka obala wszelkie
iluzje, że kapitalizm może stać się
ludzkim systemem - by skończyć z
katastrofalnymi kryzysami musi być
zastąpiony drogą wielkich ruchów od-
dolnych systemem opartym na de-
mokracji pracowniczej.

W dzisiejszych czasach kryzysu i
buntu, kiedy słowo rewolucja jest w
powszechnym użyciu, *Kapitalizm
zombi* stanowi niezbędną lekturę dla
pracowników, bezrobotnych, studen-
tów i emerytów walczących przeciw
zwolnieniu, cięciom, drożyznie i
o auten- tyczną demokrację.

Książkę *Kapitalizm Zombi. Glo-
balny kryzys i aktualność Marksa*
Chrisa Harmana wydało wydawnic-
two Muza w maju 2011 r. w serii
„Spectrum”.

Można ją kupić od nas. Cena 27 zł.

Kontakt: pracdem@go2.pl

Pielęgniarki - Brzeskie Centrum Medyczne Strajk okupacyjny!

Pielęgniarki z Centrum Medycznego w Brzegu straciły cierpliwość i postanowiły zorganizować strajk. 4 marca na dwie godziny odeszły od łóżek pacjentów, by w ten sposób wymóc na pracodawcy podwyżkę wynagrodzeń w wysokości 500 zł. Wieczorem, gdy rozmowy z dyrekcją nie przyniosły rezultatu, pielęgniarki rozpoczęły okupację. Jak podają związkowcy, pensje w placówce nie zmieniły się od sześciu lat, a zarobki pielęgniarek są najniższe w województwie - średnia pensja pielęgniarki to ok. 1800 zł (na rękę).

Służby mundurowe Pikieta przed Sejmem

Kilkuset związkowców służb mundurowych z OPZZ i FZZ protestowało przed sejmem 19 lutego domagając się wstrzymania prac nad ustawą o L4. Ustawa ta wprowadza 80% stawki za zwolnienie lekarskie w miejsce dotychczasowych 100%.

PKS - Nowy Sącz Kierowcy żądają zaległych pensji

Większość kierowców pracujących w Nowym Sączu dla PKSiS Oświęcim 27 stycznia nie przyszła do pracy protestując w ten sposób przeciw niewypłaceniu pensji. Finansowa sytuacja firmy jest trudna, ostatnie wynagrodzenie, jakie otrzymali pracujący tam kierowcy to tysiąc złotych wypłacone jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

TVP Strajk przeciwko outsourcingowi

7 lutego w Telewizji Polskiej w Warszawie odbył się godzinny strajk ostrzegawczy zorganizowany przez związek „Wizja”. Około dwustu osób protestowało przeciwko planom zarządu przeniesienia 550 pracowników do firmy zewnętrznej (outsourcingowej). Spór zbiorowy, dotyczący m.in. zatrudnienia pracowników twórczych i technicznych na etatach w Telewizji trwa w firmie od 2009 roku. Do strajkujących pracowników próbowała dołączyć grupa związkowców z Forum Związku Zawodowego. Nie wpuszczono ich jednak na teren.

Podobne protesty odbyły się też w ośrodkach regionalnych TVP: Łodzi, Lublinie, Wrocławiu, Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie, Krakowie i Rzeszowie. Wzięło w nim udział od kilkunastu do kilkudziesięciu pracowników.

Soda Polska Ciech SA Przeciw obniżaniu pensji i zwolnieniom

Organizacje związkowe działające w spółce Soda Polska Ciech 17 lutego przeprowadziły półgodzinną blokadę na drodze wylotowej z Inowrocławia. Pikieta została zorganizowana w ramach akcji protestacyjnej przeciwko likwidowaniu miejsc pracy, obniżaniu pensji i pogarszaniu się warunków pracy.

Sanatorium “Przy Tężni” - Inowrocław Pikieta w obronie pracowników

W Toruniu, 24 lutego, odbyła się kolejna związkowa pikieta poparcia dla pracowników sanatorium. Są oni od miesięcy poddawani mobbingowi, stosowanemu wobec nich przez dyrektora sanatorium.

Fakos – Zgorzelec Protest w obronie związkowca

Dwustu związkowców, 7 lutego, protestowało pod siedzibą Fakos, domagając się przywrócenia do pracy zwolnionego w grudniu 2013 roku przewodniczącego Organizacji Międzyzakładowej NSZZ “S”. Żądano też respektowania prawa pracowników do zrzeszania się w związkach zawodowych i prowadzenia niezależnej samorządnej działalności związkowej.

PLL LOT Będzie referendum strajkowe

Związki zawodowe z PLL LOT ogłosiły, że w dniach 27 lutego-31 marca przeprowadzą referendum strajkowe. Ma ono związek z nowymi zasadami wynagradzania pracowników wprowadzanymi przez zarząd mimo sprzeciwu związków.

Megaserwis Przeciwko cięciom pensji

Załoga protestuje przeciwko obniżkom wynagrodzenia. Od nowego roku dyrekcja zakładu wręcza pracownikom „propozycje” zmieniające dotychczasowe warunki zatrudnienia m.in. obcięcie pensji z 2,6 tys. zł brutto do 1,6 tys. zł brutto. Część załogi, bojąc się nieprzedłużenia przez pracodawcę umów o pracę, zgodziła się na zmiany, jednak związki zawodowe działające w firmie weszły w spór zbiorowy i wzywają do protestu. Planowana jest manifestacja, niewykluczony jest strajk.

Enea Wytwarzanie - Świerże Górne Przeciw zwolnieniom

Wszystkie trzy związki zawodowe z Enei Wytwarzanie (dawnej Elektrowni Kozienice) domagają się wstrzymania procesu reorganizacji firmy, polegającego na utworzeniu tzw. Centrum Usług Wspólnych i przeniesieniu tam pracowników. Związkowcy obawiają się, że umożliwi to redukcję zatrudnienia bez należnych gwarancji i odpraw. Uważają to za naruszenie umowy społecznej zawartej jeszcze w 2007 roku między zarządem spółki a załogą.

Związki żądają odstąpienia od tych planów, chcą utrzymania dotychczasowego zatrudnienia w firmie, a także 10 – procentowej podwyżki płac i włączenia premii kwartalnej do stawki osobistego zaszeregowania. Związkowcy są gotowi na rozpoczęcie sporu zbiorowego i w konsekwencji na strajk w tej sprawie.

Tabor Szynowy SA - Opole Załoga nadal bez pieniędzy

Pracownicy opolskiej spółki demonstrowali 24 lutego pod biurowcem firmy domagając się zaległych pensji. Na proteście płonęły opony, skandowano: „zło-dzieje”, „gdzie nasze pieniądze”. Mimo przejęcia spółki przez nowych właścicieli załoga w dalszym ciągu nie otrzymuje wynagrodzeń.

Lidl Wezwanie do bojkotu sieci



21.02.14 Łódź

Szef Solidarności Piotr Duda w oświadczeniu z 7 grudnia zarzucił sieci handlowej Lidl działania antypracownicze i antyzwiązkowe, utrudnianie działalności związkowej, brak dialogu i zastraszanie, a także bezpodstawne zwolnienie dyscyplinarne przewodniczącej Solidarności w sieci Lidl i jej zastępcy. Duda wezwał do akcji protestacyjnych w placówkach sieci i do powstrzymania się od zakupów w jej sklepach.

W związku z tym 21 lutego w szeregu miastach pod sklepami Lidl odbyły się akcje protestacyjne. Związkowcy rozdawali ulotki informujące o sytuacji pracowników sieci i wzywające do bojkotu. Protesty miały miejsce w Łodzi, miastach Małopolski (m.in. Krakowie), Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i wielu innych miejscowościach. Wszędzie spotkały się ze zrozumieniem i poparciem ze strony klientów.

Kolejarze - Małopolska Przeciw cięciom na kolei

Kolejowi związkowcy z Solidarności w Małopolsce, 11 lutego, zorganizowali akcje protestacyjną przeciwko ograniczaniu liczby połączeń regionalnych i zwolnieniom. Związkowcy sprzeciwiają się też powołaniu przez władze Małopolski samorządowego przewoźnika kolejowego Koleje Małopolskie, który ma przejąć wykonywanie pasażerskich przewozów kolejowych w regionie.

Tym razem protest polegał na rozdawaniu ulotek na głównych dworcach w województwie. Jednak związkowcy zapowiadają dalsze działania, jeśli ich postulaty nie zostaną spełnione. Planują demonstrację wszystkich związków zawodowych działających na kolei przed UM w Krakowie, a następnie strajk ostrzegawczy.

Kompania Węglowa Podpisane porozumienie

Zarząd KW oraz związkowcy podpisali 6 lutego porozumienie dotyczące programu restrukturyzacyjnego spółki w latach 2014-2020. Ustalono, że zarząd ma przedstawić nowy program restrukturyzacji, w którym uwzględni niektóre postulaty zgłaszane przez górnicze związki.

Osiągnięto m. in. odstąpienie od zwolnienia 884 pracowników administracji i dano im gwarancje zatrudnienia na 3 lata. Pozostałym pracownikom wydłużono gwarancje pracy do 2020 roku. Nie będzie także administracyjnego łączenia kopalń, któremu związkowcy od początku się sprzeciwiali wskazując, że przyniosą one tylko chaos organizacyjny zamiast korzyści.

Niestety, nie wszystko udało się osiągnąć. Zarząd KW nie rezygnuje z planów sprzedaży kopalni Knurów-Szczygłowie Jastrzębskiej Spółce Węglowej.

Film: *Witaj w klubie* Opowiada o sprawach ważnych

Szczęśliwcom, którzy mogli obejrzeć *Witaj w klubie* (org. Dallas Buyers Club) podczas zeszłorocznego Camerimage w Bydgoszczy, można tylko pozazdrościć. Wszyscy, którzy nie mieli jeszcze okazji *Klubu* zobaczyć, mogą odetchnąć, bo film kanadyjskiego reżysera Jean-Marc'a Vallée wreszcie wchodzi na ekrany polskich kin (premiera 14 marca).

Jean-Marc Vallée, znany między innymi z *C.R.A.Z.Y.* (2006) i *Młodej Wiktorii* (2009), jest już uznanym reżyserem i laureatem wielu nagród filmowych. Podczas tegorocznej gali oskarowej, choć nominowany, nie otrzymał jednak statuetki za najlepszy film i reżysera. Majstersztyk aktorski Matthew McConaughey'ego oraz Jareda Leto w rolach głównych przyniosły natomiast filmowi statuetki za najlepszą pierwszo- i drugoplanową rolę męską.

Warto dodać, że niezwykle rzadko zdarza się, by Amerykańska Akademia Filmowa tak zgodnie uznała kreację aktor-

skie z tego samego filmu za najlepsze w obu kategoriach. Ostatnio miało to miejsce dokładnie 10 lat temu w przypadku *Rzeki tajemnic* (org. *Mystic River*; reż. Clint Eastwood). Poziomu gry aktorskiej w *Witaj w klubie* nie trzeba nawet komentować. Role McConaughey'ego i Leto (wokalista zespołu Thirty Seconds To Mars, aktywista ekologiczny) są największym atutem filmu i będą w historii kina należeć do wybitnych.

Warto natomiast trochę więcej refleksji poświęcić samej fabule, która choć "nieoscarowa"; z akcją osadzoną w latach 80-tych XX wieku, mówi o wciąż bardzo ważnych współcześnie problemach.

Oparty na faktach *Dallas Buyers Club* to poruszająca historia Rona Woodroofa, homofobicznego macho, na co dzień elektryka z Dallas, prywatnie entuzjasty rodeo, który dowiaduje się, że jest nosicielem wirusa HIV. Lekarze dają mu 30 dni życia.

Kowboj rozpo-

czynia walkę z czasem i uprzedzeniami społecznymi, znajdując się nagle po tej samej stronie barykady, co pogardzani przez niego wcześniej homoseksualiści i transseksualiści. Wykluczenie i bezradność wobec systemu opieki zdrowotnej nie pozostawiają Woodroofowi zbyt dużego wyboru. W poszukiwaniu ratunku wyrusza do Meksyku.

Wkrótce okazuje się, że Ron walczy nie tylko o własne życie. Jego największym wrogiem okazuje się być Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA). Sposób, w jaki leki są testowane, legalizowane i wprowadzane na rynek, służy przede wszystkim zyskom wielkich koncernów farmaceutycznych. Dobro pacjentów jest celem drugoplanowym. Hipokryzja systemu jest tym większa, że w przypadku poważnych nieuleczalnych chorób, jak na przykład AIDS, podawani testom, chwytający każdej szansy pacjenci, są przede wszystkim królikami doświadczalnymi, niejednokrotnie wpisanymi w bilans strat już w momencie podania pierwszej dawki leku.

Witaj w klubie to film, który zachwycą grą aktorską i z nutką humoru, choć momentami tragiczny. Opowiada o sprawach ważnych. Metamorfoza głównego bohatera to w pewien sposób alegoria społecznego postrzegania AIDS, które przestało być wstydliwą stygmatą dotyczącą tylko marginesu społecznego i wyklętych mniejszości seksualnych. Warto!

Ela Bancarzewska



Russia Today i Polska Today

Russia Today (RT) to anglojęzyczna stacja informacyjna nadająca z Moskwy. Jest ona całkowicie podporządkowana Kremlowi, który ją zresztą finansuje. RT jest dostępna w sieciach kablowych na całym świecie.

Nic więc dziwnego, iż RT stało się orężem Putina podczas konfliktu na Ukrainie. Media na całym świecie relacjonowały, w jaki sposób RT manipuluje i sieje prorosyjską propagandę. W Polsce RT krytykował nawet Radek Sikorski. W relacjach Russia Today ciężko doszukać się obiektywizmu.

Tyle tylko, iż tego samego obiektywizmu nie znajdziemy w TVN24, Polsat News czy TVP Info. Nie trzeba sięgać pamięcią do marca 2003 roku i programów Tomasza Lisa w TVN24, który niezdrowo podniecał się inwazją w Iraku z emfazą pokazującą na mapie ruch wojsk amerykańskich. Od lat polskie media usprawiedliwiają "pokoju" i "stabilizacyjną" misję w Afganistanie. Nic innego, tylko czysty, manipulatorski standard RT.

Maciej Bancarzewski



Film: *Scena zbrodni* Ludobójstwo wsparte przez Zachód

Indonezja - z jednej strony przepiękne plaże Bali, z drugiej slumsy Dżakarty i fabryki odzieży, w których pracują miliony nisko opłacanych pracowników - rzadko kojarzy się z ludobójstwem.

W latach 1965-1966 w wyniku czystki "antykomunistycznej" brutalnie zamordowano około miliona Indonezyjczyków. Rzeź ta miała także wymiar etniczny, skierowany przeciwko Chińczykom. W tym samym czasie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania aktywnie wspierały rząd indonezyjski. Tragiczne wydarzenia z lat sześćdziesiątych pominięte są w indonezyjskich podręcznikach do historii, a i na świecie masakra przyćmiona jest ludobójstwem Pol Pot, Stalina czy Hitlera. Konse-

wencją czystki było dojście do władzy Suharto, który przez trzydzieści lat trzymał zarówno autorytarny, jak i neoliberalny kurs. Jego rządy kosztowały życie kolejne sto tysięcy mieszkańców Indonezji.

Film dokumentalny *Scena zbrodni* bezpośrednio nie przedstawia historii z lat 1965-66. Twórcy filmu skontaktowali się z żyjącymi jeszcze członkami Panczaszila - paramilitarnej organizacji, która organizowała mordy na komunistach. Siepacze zabawili się w aktorów i dokonali teatralnej inscenizacji mordów sprzed dziesięć lat. *Scena zbrodni* to jakby wizja lokalna przeprowadzona ponad czterdzieści lat po masowych egzekucjach.

Świadek ludobójstwa

"Bohaterowie" dokumentu bez zażenowania pokazują okrucieństwo jakiego dopuścili się na tysiącach bezbronnych mężczyzn, kobiet i dzieci. Pokazują najbardziej efektywne techniki tortur i zabójstw. Czują się dumni, iż mordowali "zdrajców". Film pozbawiony

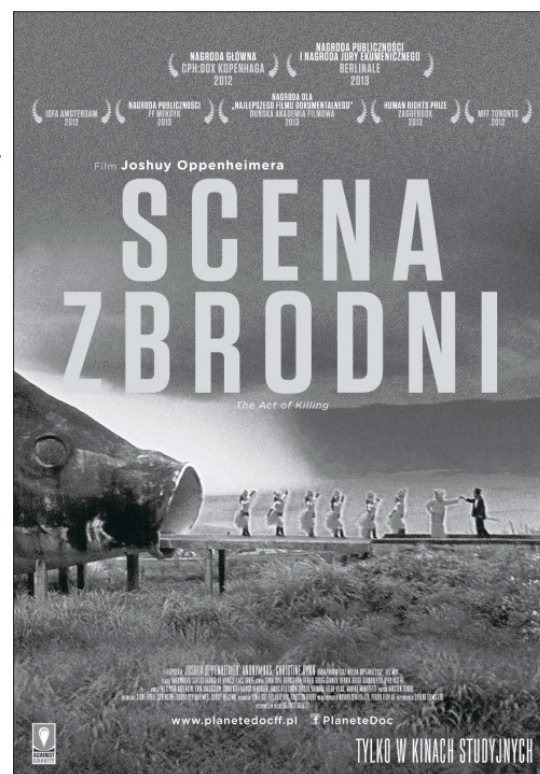
jest jakiegokolwiek komentarza. *Scena zbrodni* to obszerne świadectwo ludobójstwa, jednak pozostawia poczucie niesprawiedliwości. Oprawcy Panczaszila są nadal częścią politycznej elity, dobrze usytuowani, beztrudnie spędzają czas w centrach handlowych i na łowieniu ryb. *Scena zbrodni* będzie jednak przypominać co stało się w Indonezji 50 lat temu.

Scena zbrodni to koprodukcja brytyjsko-duńsko-norweska, wyreżyserowana przez Amerykanina, Joshuę Oppenheimera.

Film został wyprodukowany już w 2012, ale na polskie ekrany trafia dopiero teraz (premiera odbyła się 28 lutego). Dokument dostał tegoroczną, nagrodę Brytyjskiej Akademii BAFTA, a także został nominowany do Oscara. Otrzymał także szereg innych nagród i wyróżnień. Film nie jest dystrybuowany w Indonezji, ale i tak zaczął robić tam duże wrażenie. Każdy, kto

mieszka w Indonezji, może bezpłatnie ściągnąć film z internetu.

Maciej Bancarzewski



Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji
w **środy o godz. 18.30**
w **Warszawie**
u **FZZ "Metalowców"**
ul. Długa 29, I piętro, sala 107
(blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 511 109 055	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Ślupsk: 601 846 831	Gazeta: telefonicznie
Warmińsko-Mazurskie	Gazeta/kontakt: hiacynt.bis@interia.pl
Kraków: 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
Katowice: 722 373 024	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Poznań: 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

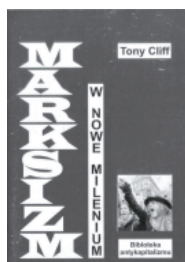
Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

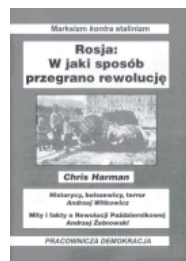


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

RUCH SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

Do Warszawy 1 i 2 maja!



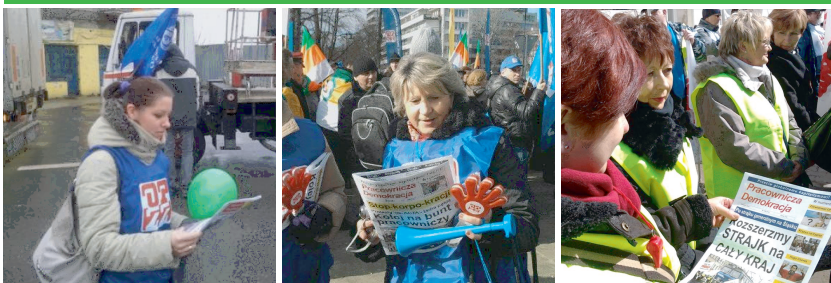
1 maja odbędzie się demonstracja organizowana przez Ruch Sprawiedliwości Społecznej, która poprzedzi odbywający się dzień później pierwszy ogólnopolski kongres nowej partii.

Zachęcamy do uczestnictwa!

Wszystkie osoby zainteresowane przyłączeniem się i aktywnym budowaniem RSS prosimy o kontakt pod naszym adresem internetowym pracdem@go2.pl.

Zachęcamy też do odwiedzenia strony internetowej Ruchu: rss.org.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety
dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl

Manifa 2014 RÓWNOŚĆ w szkole w domu w pracy

Spotykamy się 9 marca o g.12.00,
pod Pałacem Kultury i Nauki, Warszawa

Manify również odbędą się w innych miastach.

Więcej info na facebookowej stronie porozumienia Kobiet 8 Marca.



WEEKEND ANTYKAPITALIZMU 2014

Warszawa, pt. 6 - niedz. 8 czerwca

Kapitalizm jest w kryzysie – jesteśmy równocześnie świadkami buntów i rewolucji w różnych miejscach świata.

Podczas Weekendu Antykapitalizmu będziemy mówić o alternatywie wobec systemu wyzysku, wojen i nędzy. Ciekawi mówcy, rozmaite tematy. Zapraszamy do udziału!



Zaznacz sobie w kalendarzu!